



Wiadomość Tygodnia

SPOTKANIA FRANCISZKA Z OSOBAMI KONSEKROWANYMI



Z PREZENTKAMI NA ŚW. JANA

Papież w czwartek rano, w drodze do Częstochowy, spotkał się z siostrami prezentkami – w ich kościele przy ul. św. Jana w Krakowie. Franciszek odmówił modlitwę, złożył też bukiet kwiatów przed obrazem Matki Bożej Świętojańskiej. Siostry prezentki powitały Franciszka przy wejściu do kościoła pw. św. Jana Chrzciciela i Jana Apostoła – prowadzonej przez nie świątyni, znajdującej się nieopodal klasztoru oraz gimnazjum i liceum, także kierowanymi przez siostry.



Papież przywitał się także z chórem uczniów ze szkół prezentek w Rzeszowie, którzy śpiewali pieśni na jego powitanie. Franciszek pobłogosławił zgromadzonym wokół kościoła pielgrzymom. W świątyni na przywitanie papieża śpiewał chór ze szkół prowadzonych przez prezentki w Krakowie. W kościele obecne były siostry i reprezentacja uczniów – modlili się w ciszy.

W świątyni Franciszek odmówił modlitwę, złożył bukiet kwiatów przed obrazem Matki Bożej Świętojańskiej. Przeszedł do bocznej kapliczki, gdzie znajdują się relikwie bł. Zofii Czeskiej z Maciejowskich. Tam również chwilę się pomodlił. W kościele wpisał się także do księgi pamiątkowej. Po ok. 15 minutach wyszedł z kościoła i pojechał do Szpitala Uniwersyteckiego, w którym od kilku tygodni przebywa b. metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski. To był nieoficjalny i nieplanowany wcześniej punkt wizyty Franciszka w Krakowie.

Prezentki to jedyne żeńskie zgromadzenie zakonne, które papież odwiedził podczas ŚDM. Jak wyjaśnił w czasie jednej z konferencji prasowych metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz, papież wybrał prezentki, bo od lat siostry z tego zgromadzenia prowadzą w Watykanie tzw. prywatny magazyn papieża, wykorzystywany przed podróżami.

„Jest tam przełożona siostra Maria, która powiedziała ojcu świętemu: trzy kroki z Franciszkańskiej jest do prezentek, może by ojciec święty je odwiedził. Ojciec święty mówi: nie ma sprawy – pójdę” – relacjonował kardynał.

Prezentki to Zgromadzenie Panien Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, powstałe w 1627 r. w Krakowie. Nazwa zgromadzenia pochodzi od łac. praesentatio (ofiarowanie). Poza Krakowem prezentki mają też kilka klasztorów w Polsce, na Ukrainie i w Rzymie.

Zgromadzenie od początku istnienia zajmuje się działalnością wychowawczo-pedagogiczną – to prezentki prowadziły pierwszą w Polsce, formalnie zorganizowaną szkołę żeńską (powstała ona w Krakowie w 1627 r.).

Obecnie w budynku przy św. Jana działa Publiczne Gimnazjum nr 53 i Publiczne Liceum Ogólnokształcące. Łącznie pod opieką siostr jest 414 osób – ok. 250 gimnazjalistów i 160 licealistów. Przy szkołach funkcjonuje internat, w którym mieszka ok. 20 uczniów.

Od 2004 r. gimnazjum ma charakter koedukacyjny, a liceum – od 2006 r. Szkołę prowadzą zakonnice, ale obecnie większą część kadry stanowią osoby świeckie.

Oprócz placówek w Krakowie prezentki prowadzą gimnazjum i liceum im. Jana Pawła II w Rzeszowie oraz przedszkola w Bukownie k. Olkusza, Świdnicy i Warszawie. Prowadzą też Dom Pomocy Społecznej w Jordanowie k. Rabki i Dom Dziecka w Łukowicy k. Nowego Sącza.

Za: www.deon.pl

Z PAULINAMI NA JASNEJ GÓRZE

Po przyjeździe na Jasną Górę papież Franciszek przejechał między sektorami papamobile, pozdrawiając wiernych. Następnie przez boczną bramę przy Kaplicy spowiedzi św. wjechał na dziedziniec jasnogórski.

Przed Kaplicą Matki Bożej papieża powitali paulini, wśród nich generał Zakonu o. Arnold Chrapkowski z zarządem i przeor Jasnej Góry o. Marian Waligóra ze współbraćmi (także czterech na wózkach: o. Jerzy Tomziński, o. Jan Golonka, br. Kleofas i br. Zbigniew). Przed wejściem do Kaplicy papież przywitał się z oczekującymi tu wiernymi i pobłogosławił chorą dziewczynkę na wózku. W Kaplicy na Ojca Świętego w szpalerze po obydwu stronach barierki czekało blisko 200 zakonników paulińskich.

W Kaplicy Matki Bożej słowa powitania do Jego Świątobliwości skierował o. Arnold Chrapkowski, generał Zakonu Paulinów.

„Umilowany Ojciec Święty, w Jasnogórskim Domu Królowej Polski, w Sanktuarium Narodu, w którym jak mawiał św. Jan Paweł II, bije jego serce, z wielką radością witamy waszą Świątobliwość - mówił o. generał Arnold Chrapkowski - Od ponad 600 lat Maryja z Jasnej Góry otacza macierzyńską miłością naród, który ją wybrał na swoją Królową. (...) Ojciec Święty, sześciokrotnie pielgrzymował tutaj na Jasną Górę św. Jan Paweł II, w 2006 r. przybył Benedykt XVI, dziś Papież Franciszek, Piotr naszych czasów staje w miejscu wielkiego zawierzenia, i gromadzi przy Matce Kościoła, Królowej Polski i świata żywy Kościół. Na Jasnej Górze od czasów św. Papieża Jana XXIII trwa nieustanna modlitwa za Ojca Świętego w czasie codziennej Mszy św. o 18.30 oraz w Apelu Jasnogórskim. O tej stałej modlitwie za następcę św. Piotra nadal zapewniamy. Pod troskliwym okiem Maryi, wraz z najwyższym Pasterzem Kościoła i pod Jego przewodnictwem, chcemy uczuć się wrażliwością na drugiego człowieka, na jego biedę i troski”.

„Jasnogórski klasztor to także Dom Generalny Zakonu św. Pawła i Pustelnika. Jako przełożony generalny Zakonu witam w imieniu

całej paulińskiej wspólnoty, prosimy Ojciec Święty o błogosławieństwo dla naszej zakonnej wspólnoty posługującej w różnych częściach świata. Razem z Jego Świątobliwością, widzialną Głową Kościoła chcemy zawierzyć Maryi siebie oraz Kościół powszechny, naszą Ojczyznę w 1050. rocznicę jej Chrztu, jak również młodych całego świata. Składamy Waszej Świątobliwości wyrazy naszego synowskiego oddania i gotowości służenia ludowi Bożemu, ze czcią całujemy dłoń następcy św. Piotr, gorąco witamy i pozdrawiamy” - mówił witając papieża o. Arnold Chrapkowski, generał Zakonu Paulinów.

Po dłuższej chwili modlitwy w postawie stojącej przed Cudownym Obrazem, Ojciec Święty sam podszedł do ołtarza i złożył na nim Złotą Różę przy Cudownym Obrazie Matki Bożej - dar dla Jasnej Góry. Jest to wyjątkowy prezent ofiarowany przez papieża podczas wizyty w sanktuarium maryjnym. Złota róża składa się z marmurowej podstawy o barwie różowej, zwieńczonej srebrnym wazonem, na którym widnieje herb papieski. Z tego wazoniku wyłaniają się 'gałązki' z trzema różami i liśćmi. Jest to trzecie wyróżnienie Stolicy Apostolskiej dla sanktuarium. Wcześniej złote róże złożyli w darze Jasnogórskiej Maryi papieże: Jan Paweł II i Benedykt XVI (wotum papieża Pawła VI).



Ojcowie paulini reprezentowani przez generała zakonu i przeora Jasnej Góry przekazali Ojcu Świętemu kopię Ikony Matki Bożej Częstochowskiej podtrzymywaną wspólnie przez podprzeora o. Mieczysława Polaka i brata Marka Seiferta oraz kielich mszalny, okazany przez definitora o. Mariusza Tabulskiego.

Za: www.jasnagora.com

Z JEZUITAMI NA FRANCISZKAŃSKIEJ

W sobotę 30 lipca popołudniu w Kurii Metropolitarnej Archidiecezji Krakowskiej doszło do spotkania przedstawicieli obu polskich prowincji Towarzystwa Jezusowego z Ojcem Świętym Franciszkiem. Mimo zapowiedzianych 15 min. Franciszek rozmawiał z jezuitami blisko trzy kwadranse.

Atmosfera spotkania była bardzo braterska, otwarta. Nie było żadnych przemówień, lecz serdeczna rozmowa. Jezuita pytał o wiele rzeczy, m.in. co sprawia, że mimo swojego wieku ma tak fantastyczny kontakt z młodymi ludźmi, co zdecydowało, że został jezuitą czy też jakich rad udzieliłby obecnym na tym spotkaniu neoprezbiterom. Papież odpowiadał jak prawdziwy ojciec i bliski, także mnie osobiście, współbrat.

Spotkania z jezuitami pochodzącymi z kraju odwiedzanego przez Papieża to pielgrzymkowa tradycja wywodzącego się z naszego zakonu Franciszka.



W krótkim spotkaniu z Ojcem Świętym udział wzięli m.in. prowincjałowie o. Jakub Kołacz SJ i o. Tomasz Ortmann SJ, a także organizatorzy programu MAGIS 2016.

Za: Radio watykańskie, www.jezuici.pl

Z FRANCISZKANAMI PRZY RELIKWIACH MĘCZENNIKÓW PERUWIAŃSKICH

Jedną z niespodzianek papieża Franciszka podczas tegorocznych Świątowych Dni Młodzieży była wizyta w bazylice krakowskich Franciszkanów.

Po kilku dniach spędzonych po sąsiedzku, na ul. Franciszkańskiej 3, naznaczonych przemówieniami Ojca Świętego ze słynnego Okna Papieskiego, położonego naprzeciw klasztoru i bazyliki franciszkanów w Krakowie, nadszedł czas na niezapomnianą wizytę następcy Piotra w progach zakonu, którego założyciela imię obrał on sobie przy wyborze na stolicę Piotrową.

Tuż przed godz. 18.00 w sobotę 30 lipca 2016 r., przed wyjazdem na czuwanie z oczekującą na niego ponad milionową rzeszą młodzieży w Brzegach, papież przeszedł w towarzystwie o. Piotra Bielenina, gwardiana krakowskiego klasztoru franciszkanów z siedziby arcybiskupów krakowskich, przy kompletnym osłupieniu mediów i spodziewających się jego przejazdu wiernych, do głównego wejścia pobliskiej bazyliki franciszkanów.

W Kaplicy Męki Pańskiej oczekiwała na papieża Franciszka delegacja franciszkanów, wraz z generałem Zakonu, o. Marco Tasca, oraz prowincjałem krakowskiej prowincji św. Antoniego z Padwy i bł. Jakuba Strzemię, o. Marianem Gołębiem. To właśnie jego zaproszenie przyjął papież Franciszek, aby podczas wizyty w Auschwitz modlić się w celi św. Maksymiliana Kolbe w 75 rocznicę słynnego apelu, podczas którego franciszkanin ofiarował swoje życie za ojca rodziny.

Drugim marzeniem franciszkanów z Krakowa było, aby podczas Świątowych Dni Młodzieży mieszkający po sąsiedzku papież Franciszek włączył się w nurt inicjatywy modlitwy o pokój na świecie, której patronami stali się nowi błogosławieni franciszkańscy, bł. Michał Tomaszek i bł. Zbigniew Strzałkowski, męczennicy z Pari-

acoto, którzy 9 sierpnia 1991 r. padli ofiarą terrorystów z komunistycznej bojówki „Sendero Luminoso”.

Tuż po zamachach w Paryżu narodził się spontaniczny ruch kół różańcowych modlitwy o pokój i o ochronę przed terroryzmem, którego patronami stali się właśnie ci synowie św. Franciszka, którzy w dalekim Peru stali się radosnym obliczem Ewangelii, aż do ofiary własnego życia. Gdy wiadomość o tej inicjatywie dotarła do papieża Franciszka, miał on powiedzieć: „Byli to ludzie głębokiej modlitwy i dlatego przyjdę się pomodlić przy ich relikwiach”.

Stąd 15-minutowa wizyta papieża Franciszka w bazylice franciszkanów miała charakter wyłącznie prywatny i modlitewny, podobnie jak piątkowa wizyta w Auschwitz i modlitwa w celi św. Maksymiliana. Ojciec Święty pozdrowił po wejściu do bazyliki rodzeństwo męczenników franciszkańskich: siostry o. Michała Tomaszka – Urszulę i Marię, oraz dwóch braci o. Zbigniewa Strzałkowskiego – Bogdana i Andrzeja. Po wejściu do Kaplicy Męki Pańskiej Następnie podszedł do ołtarza, w którym specjalnie na Świątowe Dni Młodzieży przygotowano relikwie błogosławionych z Pariacoto, i pocałował znajdujący się na nim relikwiarz. Zgromadzeni w kaplicy franciszkanie powitali papieża śpiewem „Ubi caritas et amor, ibi Deus est” („Gdzie miłosierdzie jest i miłość, tam jest Bóg”) który trafnie oddawał klimat tegorocznych Świątowych Dni Młodzieży.

Centralnym momentem tego utrzymanego w klimacie milczenia i modlitewnego skupienia spotkania była poruszająca modlitwa papieża Franciszka o pokój i za ofiary terroryzmu:

„Wszchemogący i miłosierny Boże, Panie Wszechświata i ludzkich dziejów. Wszystko, co stworzyłeś jest dobre, a Twoje współczucie dla ludzkich błędów jest niewyczerpane. Do Ciebie przychodzimy dziś, prosząc, abyś zachował świat i jego mieszkańców w pokoju, oddalił od niego niszczącą falę terroryzmu, przywrócił przyjaźń i wlał w serca Twoich stworzeń dar ufności i gotowość do przebaczenia.

Dawco życia, prosimy Cię również za wszystkich zmarłych, ofiary brutalnych ataków terrorystycznych. Obdarz ich wieczną nagrodą. Niech orędują za światem, szarpanym niepokojem i przeciwnościami.

Jezu, Księżę Pokoju, Przyjacielu ludzi, prosimy Cię za rannych w atakach terrorystycznych: dzieci i młodzież, kobiety i mężczyźni, osoby starsze, niewinnych i przypadkowych ludzi. Ulecz ich ciało i serce, i pocieszaj ich Twoją mocą, oddalając zarazem nienawiść i pragnienie zemsty.

Duchu Święty Poczycielu, nawiedz cierpiące niewinnie rodziny ofiar przemocy i terroryzmu, okryj ich płaszczem Swojego boskiego miłosierdzia. Niech odnajdą w sobie siłę i odwagę, aby nadal być braćmi i siostrami dla innych, zwłaszcza przybyszów, dając swoim życiem świadectwo Twojej miłości.

Porusz serca terrorystów, aby rozpoznali zło swoich czynów i powrócili na drogę pokoju i dobra, szacunku do życia i godności każdego człowieka, niezależnie od wyznania, pochodzenia czy stanu posiadania.

Boże, Ojciec Odwieczny, wysłuchaj miłosiernie tej modlitwy, którą zanosimy do Ciebie spośród zgłęku i rozpaczę świata. Przepelnieni nadzieją w Twoje nieskończone Miłosierdzie,

zawierając się wstawiennictwu Twojej Najświętszej Matki, wzmacnieni przykładem błogosławionych męczenników z Peru, Zbigniewa i Michała, których uczyniłeś odważnymi świadkami Ewangelii aż do przelania krwi, zwracamy się do Ciebie z wielką ufnością o dar pokoju i oddalenie od nas plagi terroryzmu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen!”

Następnie pobłogosławił i poświęcił różańce z relikwiami męczenników, które są używane przez członków krucjaty modlitwy o pokój. Przy gablocie z dwoma zakrwawionymi koszulami, które mieli na sobie franciszkańscy męczennicy w momencie śmierci, o Jarosławem Wysoczańskim – ich przełożonym, wprowadził krótko papieża w szczegóły ich męczeństwa.

Po pamiątkowym zdjęciu ze zgromadzoną wspólnotą franciszkańską, w towarzystwie łańciskiej pieśni „Ave Maria”, papież Franciszek został odprowadzony do głównego wejścia bazyliki przez towarzyszących mu franciszkanów. Wyjechał on stąd na wieczorne czuwanie modlitwne w Brzegach, pozdrawiając zgromadzonych na placu przedstawicieli mediów, zaintrygowanych tą niespodziewaną i niezapowiedzianą wizytą.



Ten trwający zarówno kwadrans, intensywny pobyt modlitwny następcy św. Piotra w usytuowanej w sercu Krakowa najstarszej franciszkańskiej świątyni w Polsce, naznaczył nie tylko pamięć i historię synów św. Franciszka. Stanie się on z pewnością impulsem do modlitwy w intencji pokoju, której tak wymowny przykład zostawił w tym miejscu papież Franciszek. Za: www.franciszkanie.pl

Światowe Dni Młodzieży w Krakowie

MSZA ŚWIĘTA DLA DUCHOWIEŃSTWA I OSÓB KONSEKROWANYCH



„Otwórzcie drzwi!” – powtarzał za Janem Pawłem II Ojciec Święty Franciszek w Łagiewnikach. W sobotę 30 lipca spotkał się podczas Mszy św. w Sanktuarium św. Jana Pawła II z polskim duchowieństwem i osobami życia konsekrowanego.

„Jezus posyła. Od samego początku pragnie On, aby Kościół wychodził, aby siedł do świata To wezwanie skierowane jest także do nas” – mówił papież Franciszek do duchowieństwa i osób życia konsekrowanego w Łagiewnikach. Zwrócił uwagę na to, że w

ich życiu „często może pojawić się pokusa, by ze strachu lub wygody pozostać trochę zamkniętymi w nas samych i w naszych środowiskach”.

Ojciec Święty za Jezusem wskazał, by wyjść z naszych ograniczeń. „To podróż bez biletu powrotnego. Chodzi o to, by dokonać wyjścia z naszego „ja”, aby stracić swoje życie dla Niego (por. Mk 8, 35), idąc drogą daru z samego siebie” – zachęcał. Podkreślał, że „Jezus nie lubi dróg przemierzanych połowicznie, przymkniętych

drzwi, podwójnego życia. Wymaga, by wyruszyć w drogę bez obciążeń, wyjść rezygnując ze swoich zabezpieczeń, mocni jedynie w Nim”.

Papież mówił o potrzebie konkretnej miłości, czyli służby i dyspozycyjności. – jest to życie, gdzie nie ma przestrzeni zamkniętych i własności prywatnych, dla własnej wygody – podkreślił. – Ten, kto postanowił upodobnić całe swoje życie do Jezusa, nie wybiera już swoich własnych miejsc, ale idzie tam, gdzie został posłany;

gotów odpowiedzieć Temu, Który go wzywa, nie wybiera już nawet czasu dla siebie. Dom, w którym mieszka, nie należy do niego, ponieważ Kościół i świat są otwartymi miejscami jego misji. Jego skarbem jest wprowadzać Pana w środek życia, nie szukając innego skarbu dla siebie – mówił.

– Zadowolony w Panu, nie zadowala się życiem przeciętnym, ale płonie pragnieniem świadectwa i dotarcia do innych; lubi ryzyko i wychodzi, nie ograniczony drogami już wytyczonymi, lecz otwarty i wierny trasom wskazanym przez Ducha Świętego: przeciwny wegetacji, uradowany z ewangelizacji – dodawał.

Dalej zaznaczał, że wierny uczeń dokonuje czujnego i nieustannego rozeznania, wiedząc, że serce trzeba wychowywać każdego dnia, począwszy od uczuć, aby uniknąć wszelkiej dwulicowości w postawach i w życiu.

Na zakończenie homilii podkreślił, że „służąc cierpiącym oddajemy cześć ciału Chrystusa” i zawierzył wszystkim Maryi.

Msza św. Dla osób konsekrowanych i duchowieństwa rozpoczęła się w sobotę 30 lipca przed godz. 10.00 w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Łagiewnikach.

Papież Franciszek przyjechał do Łagiewnik już po godz. 8. Modlił się w kaplicy św. Siostry Faustyny, przy jej relikwiach. Po modlitwie wpisał się do księgi pamiątkowej. „Chcę bardziej miłosierdzia, niż ofiary” – napisał. Przed Bazyliką Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach Franciszek powitał zgromadzonych wiernych.

„Wykorzystajmy ten dzień, byśmy wszyscy mogli otrzymać miłosierdzie Chrystusa” – mówił do nich. Zaintonował też modlitwę do Matki Bożej Miłosiernej i udzielił błogosławieństwa. „Bardzo was proszę módlcie się za mnie” – mówił w spontanicznym wystąpieniu. W tym dniu Papież wypowiadał również pięciu młodych pielgrzymów. Za: www.episkopat.pl

PRZEMÓWIENIE KARD. DZIWISZA

Nie zamknęliśmy się w sobie. Otwarliśmy się na potrzeby innych Kościołów. Dziś liczne grono polskich misjonarzy i misjonek głosi Chrystusa na wszystkich kontynentach – zapewnił papieża kard. Stanisław Dziwisz na zakończenie Mszy św. dla kapłanów i osób konsekrowanych w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie. Dziękując Franciszkowi metropolita krakowski zaznaczył, że w ten sposób spłacają oni dług za przyjęty przez przodków chrzest, tysiąc pięćdziesiąt lat temu.

Publikujemy tekst wystąpienia kard. Stanisława Dziwisza.

Ojciec Święty, w imieniu wszystkich zebranych w Sanktuarium i przed Sanktuarium św. Jana Pawła II, chciałbym serdecznie podziękować Waszej Świątobliwości za Eucharystię i skierowane do nas wszystkich słowo. Reprezentujemy tu wielotysięczną rzeszę polskich kapłanów, zakonnic, zakonników, osób konsekrowanych i młodych seminarzystów przygotowujących się do posługi kapłańskiej.

W ostatnich kilkudziesięciu latach Kościół w Polsce został obdarzony wieloma powołaniami kapłańskimi, zakonnymi i misyjnymi. Jeszcze w okresie panowania systemu komunistycznego młodzi Polacy i Polki dostrzegali w Kościele przestrzeń, w której mogą

służyć swoim braciom i siostram, głosząc im życiem i słowem pełną prawdę o Bogu i człowieku.

Nie zamknęliśmy się w sobie. Otwarliśmy się na potrzeby innych Kościołów. Dziś liczne grono polskich misjonarzy i misjonek głosi Chrystusa na wszystkich kontynentach. W ten również sposób spłacamy dług za przyjęty przez naszych przodków chrzest, tysiąc pięćdziesiąt lat temu.

Polscy księża i osoby konsekrowane podejmują trud prac apostołskich, starając się równocześnie dawać przejrzyste świadectwo Ewangelii. Staramy się nieustannie nawracać do ewangelicznego stylu życia i służby, wsłuchując się w Twoje słowa, Ojciec Święty. Twoje dzisiejsze słowo i Twoja obecność wśród nas umocni nas w powołaniu i gotowości do dalszej służby.

Inspirujemy się postawą Patrona tego sanktuarium – świętego Jana Pawła II. On na tej ziemi dorastał do służby Kościołowi i światu.

Ojciec Święty, niech nas umocni Twoje błogosławieństwo, byśmy jeszcze bardziej byli wierni Chrystusowi, byśmy coraz bardziej stawali się solą ziemi i światłością świata.

Stanisław kard. Dziwisz
Arcybiskup Metropolita Krakowski
Za: www.episkopat.pl

O. AUGUSTYN KOMENTUJE PAPIESKĄ HOMILIĘ

Przeobrażenie przed dwulicowością i podwójnym życiem to najbardziej wymowne momenty papieskiego przemówienia – ocenił jezuita o. Józef Augustyn. Komentując dla KAI homilię papieża do księży, seminarzystów i osób konsekrowanych, znany duszpasterz i kierownik duchowy wyraził nadzieję, że spotkanie z Franciszkiem pomoże przekroczyć uprzedzenia, jakie żywi wobec papieża część księży.

Słowo Papieża Franciszka do skierowane do księży, seminarzystów i osób konsekrowanych w Łagiewnikach, to – w moim odczuciu – klasyczne, ignacjańskie wprowadzenie do medytacji, jakie daje się w czasie Ćwiczeń duchownych. W jezuickim slangu nazywamy je „punktami”. Trzy słowa (miejsce, uczeń i księga), trzy „punkty”, które – łatwo zapamiętać i na których – jak na filarach – wspiera się cała bogata treść. Papieskie słowo to także rachunek sumienia, w iście ignacjańskim stylu, z konkretnymi pytaniami – mówi o. Augustyn.

Franciszek nie omawiał problemów polskiego Kościoła. Nie sprawdziły się więc

obawy jednych, ani też oczekiwania innych, że Papież Franciszek skieruje jakieś mocne słowa do polskiego duchowieństwa. Przemawiał jak dobry ojciec duchowny w seminarium, jak rekolekcjonista, a miejscami jak troskliwy spowiednik. Franciszek zamierzał – jak sądzę – jedno: dotknąć serca księży i osób konsekrowanych słowem Bożym. Słuchacze uczestniczący bezpośrednio w liturgii – jak widziałem – najpierw byli wpatrzeni z ciekawością w postać Papieża, ale z czasem, w miarę trwania papieskich „punktów” spuszczały głowy i słuchali w zamyśleniu – relacjonuje jezuita.

Przemówienie było zwięzłe, krótkie, bardzo przejrzyste – właśnie takie, jakie zaleca św. Ignacy Loyola w Ćwiczeniach duchownych, ponieważ to „nie obfitość wiedzy, ale wewnętrzne odczuwanie i smakowanie rzeczy zadawala i nasycza duszę” (Ćwiczenia duchowne, numer 2). Papież Franciszek nie opisywał też negatywnych postaw i zachowań księży czy osób konsekrowanych – jak czynił to przy innych okazjach – ale w kontekście słowa Bożego robił dyskretne aluzje, przestrzegając duchownych przed zamknięciem, życiem w lękach, brakiem odwagi, a nade wszystko przed dwulicowością i podwójnym życiem. Owa przestroga przed dwulicowością i podwójnym życiem – to najbardziej wymowne momenty papieskiego przemówienia. Z pewnością nie przypadkowo Franciszek użył tych dwu synonimów w różnych kontekstach. Obrazowe, czytelne i bardzo wymowne były papieskie słowa o pisaniu Ewangelii osobistym życi-

em... One powinny nam zapaść w serce, by przywoływać je codziennie na wieczornym rachunku sumienia - podkreślił. o. Józef Augustyn.

To już czwarty rok pontyfikatu Franciszka, ale mimo to nie minęły uprzedzenia do niego wielu z nas, księży i osób konsekrowanych. Mają one najczęściej podkład czysto emocjonalny; są budowane na pojedynczych zdaniach, słowach wyjętych z kontekstu; z medialnych przekazów; a najczęściej z naszej niechęci do konfrontacji i prawdziwego wewnętrznego nawrócenia. W tych dniach mamy niezwykłą łaską bezpośredniego spotkania z Papieżem Franciszkiem. Możemy dzięki temu przekroczyć owe uprzedzenia, by umacniać naszą wiarę Jego postawą wiary i uczyć się miłosierdzia wobec ludzi cierpiących, chorych, żyjących na marginesie — zaznaczył o. Józef Augustyn.

Papież mówi do nas nie tylko słowem, ale także obecnością i znakami, jak Jezus na kartach Ewangelii. Posługa Papieża Franciszka, której możemy przyglądać z bardzo bliska przez pięć dni, pokazuje nam jasno, że my księża i osoby konsekrowane mamy być nie tylko „animatorami” czy „przewodnikami duchowymi”, ale mamy stawać się – przez codzienne życie, czyny i słowa - żywymi znakami Chrystusa, który bierze na siebie cierpienie, nędzę i ból każdej istoty ludzkiej, by ofiarować je Ojcu niebieskiemu — dodał.

Osobiście najbardziej dotknęły mnie słowa Franciszka, że nasze człowieczeństwo rodzi się w kontakcie z Ciałem Chrystusa; ciałem Chrystusa umęczonego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w Eucharystii - podkreślił o. Augustyn. Za: [KAI](#)

BP DAMIAN MUSKUS, OFM PODSUMOWAŁ ŚWIATOWE DNIMŁODZIEŻY

Żadne drzewo nie przynosi owoców z dnia na dzień. Owoce Światowych Dni Młodzieży będziemy zbierali za kilka miesięcy lub kilka lat - powiedział bp Damian Muskus OFM koordynator generalny Komitetu Organizacyjnego ŚDM, podczas konferencji podsumowującej 31. Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. "Gościliśmy w tych dniach w Krakowie szczególny rodzaj młodych ludzi, którzy otworzyli swoje serca na to, co do nich mówił Ojciec Święty Franciszek" - zaznaczył bp Muskus.

"Żadne drzewo nie przynosi owoców z dnia na dzień. Owoce Światowych Dni Młodzieży będziemy zbierali za kilka miesięcy lub kilka lat" - powiedział koordynator generalny Komitetu Organizacyjnego ŚDM Kraków 2016.

Podziękował wszystkim zaangażowanym za współpracę w przygotowanie i realizację Światowych Dni Młodzieży: władzom rządowym i samorządowym, mieszkańcom Krakowa i Małopolski, gdzie funkcjonowały strefy zakwaterowania pielgrzymów, wreszcie

parafialnym komitetom organizacyjnym oraz służbom odpowiedzialnym za zabezpieczenie wydarzenia.



Bp Muskus podziękował też na zakończenie dziennikarzom za obszerne relacjonowanie wydarzeń centralnych podczas Światowych Dni Młodzieży. - Wasza praca przyczyniła się do naprawdę wspaniałego odbioru tego wydarzenia - dodał koordynator generalny KO ŚDM. Za: www.deon.pl

MODLITWA W CELI O. KOLBE

Podczas swojej niezwyklej pielgrzymki do obozu Auschwitz papież Franciszek modlił się wiele minut samotnie i w całkowitym milczeniu na placu apelowym oraz w celi męczeńskiej śmierci ojca Maksymiliana Kolbego w bloku 11 obozu Auschwitz.

Blok 11 był miejscem szczególnym w Auschwitz. Mieścił się w nim obozowy areszt. Niewiele osób przeżyło pobyt w nim. Okresowo przetrzymywani tu byli tzw. więźniowie policyjni, głównie Polacy,

pozostający do dyspozycji katowickiego Gestapo. Większość rozstrzelano.



W podziemiach Niemcy dokonali latem 1941 r. pierwszych prób uśmiercania gazem „Cyklon B”, który później wykorzystali do masowej zagłady przede wszystkim Żydów. W ostatnich dniach lipca 1941 r., po ucieczce jednego z więźniów, Niemcy zarządziли karny apel, podczas którego w odwecie wybrali grupę więźniów skazując ich na śmierć głodową. W tej grupie znalazł się Franciszek Gajowniczek. Jego rozpacz dostrzegł Kolbe, który poprosił Niemców, by pozwolili mu zastąpić współwięźnia. Franciszkanin zmarł 14 sierpnia, dobity zastrzykiem fenolu. Za: www.deon.pl

DZIEŃ AFONSAŃSKI DLA MŁODZIEŻY REDEMPTORYSÓW

Dzień Alfonsjański to najważniejsze spotkanie Grupy Redemptor – ok. 1,5 tys. młodych ludzi – w czasie Światowych Dni Młodzieży. W środę, 27 lipca 2016 r., na Rynku Podgórskim razem z o. Generałem Michałem Brehlem CSsR zgromadziła się młodzież redemptorystowska z całego świata.

Młodzież zgromadziła się przed południem na katechezie prowadzonej przez ks. bpa Andrzeja Czaję z Opoli i Mszy św. Tematem katechezy wyznaczonym przez Komitet Organizacyjny był "czas miłosierdzia". Opolski biskup przekonywał, że miłosierdzie właśnie trwa, a także zachęcał młodych do odważnego mówienia o tym całemu światu. – Ilu ludzi nie ma tej świadomości? Ilu chrześcijan żyje tak, jakby o tym nie wiedziało? – pytał bp Czaja. Dodał również, że czas miłosierdzia polega na wyrozumiałości dla słabości człowieka, przebaczeniu i wyzwoleniu z mocy ciemności i zła. – To wszystko stało się z mo-

mentem przyjścia Jezusa Chrystusa na świat i trwa – wskazał. Po katechezie bp Czaja odpowiadał na pytania młodych, a następnie przewodniczył Mszy św.



W Eucharystii wzięli udział także Przełożony Generalny Redemptorystów Michael Brehl CSsR (skierował do zebranych także swoje pozdrowienie), o. bp Józef Słaby CSsR z Argentyny, o. Alberto Eserverri CSsR, Radny Generalny, o. Janusz Sok CSsR, Przełożony Prowincji Warszawskiej Redemptorystów, o. Jacek Zdrzałek CSsR, Koordynator KRE i ok. 100 kapłanów, w tym kilkudziesięciu redemptorystów z różnych krajów świata.

Wieczorem odbył się Festiwal Młodych – święto wiary i radości. Zostały zaprezentowane poszczególne grupy narodowościowe (także nasza najliczniejsza z Iraku wraz z ks. abpem Basharem Wardą CSsR), wszyscy zapoznali się z historią chrześcijańskiej Polski oraz odnowili swoją wiarę. Ważnym momentem było spotkanie z najwyższym Przełożonym Zgromadzenia, o. Generałem Michałem Brehlem CSsR z Rzymu, który skierował do młodzieży i liderów duszpasterstw swoje przesłanie poświęcone Miłosierdziu Bożemu i jego głoszeniu przez misjonarzy redemptorystów oraz wszystkich dzielących tę samą duchowość.

Przez procesję z ikoną Matką Bożą Nieustającej Pomocy oraz przez modlitewne rozważanie O. Generała został podkreślony Jubileusz 150-lecia powołania Jej Redemptorystom, który obchodziliśmy w tym roku. Wszystko przeplatane było muzyką, śpiewem i świadectwami. Całości dopełniła pantomima i koncert grupy "Kumran". Mariusz Mazurkiewicz CSsR, fot. br. Grzegorz Prus CSsR, br. Adam Dudek CSsR Za: www.redemptor.pl

MŁODZIEŻ KARMELITAŃSKA W CZERNEJ

Światowe Spotkanie Młodzieży Karmelitańskiej pod przewodnictwem o. Saverio Cannistra, przełożonego generalnego Zakonu Karmelitów Bosych, z udziałem ponad 700 uczestników ŚDM z duszpasterstw naszego zakonu z kilkunastu państw odbyło się 27 lipca, w ogrodach klasztoru w Czernej.



Goście pochodzą z m.in. Niemiec, Francji, Włoch, Białorusi, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Słowacji, Chorwacji, Hiszpanii, Ekwadoru, Urugwaju, Peru, Kolumbii, Burundi, Rwandy, USA i Polski. Mszy św. w asyście

biskupa z Afryki, obu prowincjałów polskich o. Tadeusza Florka OCD i o. Jana Malickiego OCD oraz kilkudziesięciu kapłanów karmelitańskich przewodniczył O. Generał, który w homilii przypomniał karmelitańskie rozumienie ogłaszania miłosierdzia Bożego, że to nie tyle my szukamy Boga, ale to Bóg nas szuka i pragnie zatrzymać się i zamieszkać w naszym często nieuporządkowanym czy nieprzygotowanym domu, jak u Zacheusza. Potrzeba szczególnej łaski, aby zrozumieć miłosierdzie Boga: łaski, która schodzi w głąb i rani serce, tak jak doświadczyła tego św. Teresa od Jezusa, pisząc: „prędkiej ja zmęcę się obrażaniem Boga, niż On ustanie w przebaczeniu mi” – dodał o. Saverio. Homilia została przygotowana w kilku językach i wydrukowana wraz z liturgią łacińską Mszy św., jak i wielojęzycznym śpiewnikiem, w specjalnie przygotowanej broszurze.

Przez to spotkanie została także przybliżona postać św. Rafała Kalinowskiego, karmelity bosego, który jest wspaniałym wzorem oddania Bogu. Spotkanie to pozwoliło bliżej wzajemnie poznać siebie, ludzi młodych, żyjących duchowością karmelitańską. Stronę muzyczną zapewnili zespół Twoje Niebo, pod kierunkiem o. Mariusza Wójtowicza OCD, i Ewa Uryga. Nie zabrakło wolontariuszy, przyjaciół i sponsorów. Poprzez Eucharystię, adorację, modlitwę, spowiedź, wspólne radosne śpiewy, zwiedzanie sanktuarium, klasztoru i multimedialnego muzeum, poprzez wspólne posiłki, prezentację grup, koncert i grę terenową młodzież przygotowywała się na spotkanie ŚDM. Za: www.karmel.pl

FRANCISZKAŃSKA WIOSKA

W upalne popołudnie, 27 lipca, przy klasztorze braci kapucynów w Krakowie-

Olszanicy wystartowała Wioska Franciszkańska. Stanowiła jedną z propozycji w bogatym programie Światowych Dni Młodzieży. Kilkuset młodych ludzi wraz ze swymi duszpasterzami i zaproszonym

gośćmi przybyło tego dnia, aby modlić się, śpiewać, tańczyć i po prostu – być ze sobą. Na początku zostali przedstawieni generałowie - najwyżsi przełożeni rodzin franciszkańskich, a także odpowiedzialni za

Franciszkański Zakon Świeckich. Następnie ze sceny popłynęły świadectwa wiary. Ojciec Teofil, pracujący w Ugandzie, zachęcał młodych: „Walczcie w swoim życiu o prawdziwą wolność! Daje ją Jezus Chrystus!”. Siostra Marcina, pielęgniarka, dzieliła się swoim zaufaniem do Pana Boga, a małżonkowie Piotr i Magdalena opowiadali o rodzinnej codzienności. I z uśmiechem apelowali: „Niech chcesz być egoistą? Miej i wychowuj dzieci”. Co ciekawe, w trakcie świadectw nastąpiła chwila przerwy, bo akurat na niebie pojawił się samolot z Ojcem Świętym na pokładzie, zbliżający się do lotniska w Balicach. Młodzież powitała go z entuzjazmem, unosząc w górę kolorowe flagi.

Po czasie słuchania, rozpoczął się czas uwielbienia i franciszkańskiej radości. Ener-

getyczny koncert dał kapucyński zespół Kap'El, a po nim „Fioretti” braci konwentalnych.



W programie znalazło się miejsce na pantomimę o św. Franciszku, przedstawienie regionu małopolskiego przez zespół folklorystyczny oraz franciszkańskich zgromadzeń żeńskich.

W trakcie spotkania młodzi ludzie mieli okazję odwiedzać niewielkie namioty, by rozmawiać z braćmi i siostrami zakonnymi o powołaniu, poznawać pracę misyjną, zakupić pamiątki z różnych kontyentów. Nie zabrakło okazji do cichej adoracji Jezusa w Najświętszym Sakramencie oraz skorzystania ze spowiedzi świętej. W konfesjonale posługiwali generałowie i prowincjałowie zakonów franciszkańskich. Ostatnim punktem był dynamiczny i pełny żywiołowych reakcji publiczności koncert brata Łukasza Buksy.

Wioska franciszkańska dobiegła końca. To był czas jedności, pokoju i braterstwa. Niech dobry Bóg będzie w nim uwielbiony.

Za: www.franciszkanie.pl

SALEZJAŃSKA ORKIESTRA ZAGRAŁA DLA PAPIEŻA

Utwór „My Way” Franka Sinatry czy słynny przebój zespołu Queen „We are the champions” zagrała m.in. odlatującym z Balic papieżowi orkiestra młodzieżowa szkoły salezjańskiej w Oświęcimiu. Około 70 osób z Orkiestry Zespołu Szkół Towarzystwa Salezjańskiego – najstarszej i największej szkoły księży salezjanów w Polsce – w strumieniach deszczu zagrało Franciszkowi zegnającemu się z Polską po kilkudniowej wizycie związanej ze ŚDM.



Salezjańska orkiestra wykonała podczas niedzielnej ceremonii pożegnalnej na lotnisku w Balicach w sumie 22 utwory. Wspomagała ją orkiestra z Kaniowa. Szyki pokrzyżowała deszczowa pogoda. Dyrygent ks. Zenon Latawiec SDB przyznaje, że nie osiągnięto oczekiwanego, pełnego brzmieniowego efektu, gdyż z powodu intensywnego deszczu z pewnych instrumentów trzeba było zrezygnować.

„Na przykład zamiast pełnego zestawu perkusji, zostały tylko werble. To był wyczerpujący koncert, ale wszyscy jesteśmy szczęśliwi” – wspomina salezjanin, na co dzień dyrektor szkoły oraz przewodniczący Rady Szkół Katolickich w Polsce.

Młodzież z orkiestry salezjańskiej przygotowywała się do papieskiego koncertu przez ostatni tydzień, ćwicząc po 3 godziny dziennie. Ks. Latawiec przyznaje, że występ w Balicach to jedno z najważniejszych wydarzeń orkiestry, której historia jest nierozdzielnie związana z dziejami ponad stuletniej placówki.

Prawdziwą wizytówką muzyczną orkiestry jest specjalnie zaaranżowany szlagier Franka Sinatry „My Way”. „Gdziekolwiek go prezentujemy budzi entuzjastyczne reakcje. Podczas koncertu w Perugii jeden ze słuchaczy wyraził nawet życzenie, by mu kiedyś zagrać go na pogrzebie” – śmieje się ks. Latawiec. Duchowny wspominał także niedawne koncerty orkiestry na Ukrainie. „Wtedy właśnie w drodze powrotnej usłyszeliśmy propozycję, by zagrać dla papieża. Nie mogliśmy uwierzyć” – dodał.

Od 1998 roku, kiedy szkoła salezjańska stała się koedukacyjna, w orkiestrze grają także dziewczyny.

Działający od 1901 r. Zakład Salezjański w Oświęcimiu, jako jedyna tego typu szkoła kościelna, przetrwała czasy komunistyczne. Dziś placówka prowadzi koedukacyjne gimnazjum liceum ogólnokształcące, szkołę zawodową oraz technikum mechaniczne i drzewne. Salezjańska szkoła kształciła znanych ze swej fachowości ślusarzy mechaników, tokarzy, stolarzy, modelarzy odlewniczych czy formierzy odlewników. Wśród wychowanków salezjańskiej szkoły w Oświęcimiu są też dwaj błogosławieni, męczennicy II wojny światowej: ks. Józef Kowalski SDB i Edward Klinik.

Za: www.diecezja.bielsko.pl

SIOSTRA CHMIELEWSKA: NABRAŁAM NOWEGO POWERA!

Tylko trzeba to robić. Trzeba być. Trzeba być z ludźmi zepchniętymi na margines, z najślabszymi. Chociażby się to innym nie

podobało - to jest miejsce, w którym spotyka się Chrystusa.

Myszę, że to jest papież gestów i papież symboli, ale także i papież słów. Swoją obecnością w szpitalu chciał pokazać, że te dzieci kochamy. Że te dzieci kochane są

przez Pana Boga i kochane są przez niego, a także przez Kościół, który on reprezentuje.

To na pewno bardzo ważna wizyta, jak również ważny były słowa, które padły z ust papieża, o tym, że nasze społeczeństwo konsumpcyjne spycha cierpienie na margines i stąd niezwykłą wagę mają wszystkie gesty i każda troska o człowieka, który jest najsłabszy, w tym oczywiście o chore dzieci.

Podczas Drogi Krzyżowej powiedział bardzo mocno i jasno: nie uważaj się za chrześcijanina, jeśli nie pomagasz Chrystusowi cierpiącemu w drugim człowieku. Oczywiście skracam... Myśli papieża były bardzo głębokie i bardzo konkretne. Papież Franciszek jest niezwykle konkretny. Można powiedzieć tak: skończmy dyskusję, weźmy się za robotę.

Po wizycie papieża w szpitalu Prokocimiu zyskałam nowego ducha, nowego powera! A jednocześnie potwierdzenie intuicji i naszego rozumienia Ewangelii, bo nie tylko mojego: miliony chrześcijan tak rozumieją Ewangelię i tak rozumieją swoje życie, powołanie.

Zyskałam utwierdzenie w tym, że droga, którą wybraliśmy jest słuszna. To był także w jakimś sensie "kopniak" do przodu, że nie ma co załamywać rąk, że jest pod górkę. Tylko trzeba to robić. Trzeba być. Trzeba być z ludźmi zepchniętymi na margines, z najsłabszymi. Chociażby się to innym nie podobało - to jest miejsce, w którym spotyka się Chrystusa. To papież mówi. To potwierdza wybór mojej wspólnoty. To jest poparcie, wtedy kiedy mamy pod górkę. Kiedy, niektórzy w Kościele czasami

uważają, że przesadzamy z tą miłością i miłosierdziem i troską o "tych" bezdomnych. Bo to nie są ludzie bezdomni, tylko to są ci bezdomni, ci nędzarze, ci alkoholicy, co oczywiście zakłada dystans do ludzi słabszych, mających problemy.



Ten papież, podobnie jak Jan Paweł II (którego nie czytaliśmy, bo fiksowaliśmy się na kremówkach) mówi niezwykle prosto i konkretnie. Nikt nie może powiedzieć, że nie rozumiał. I ja też nie mogę powiedzieć, że nie rozumiałam.

Podczas wczorajszej Drogi Krzyżowej nasza młodzież niosła krzyż między XI a XII stacją. Proszono nas o napisanie testu. Tekst, który został odczytany to był tekst nie przez nas napisany. Być może nasz był za mocny. Nasz miał przypomnieć, że twarz umierającego Chrystusa, zdeformowaną przez ból i cierpienie znajdujemy w naszych braciach i siostrach, którzy cierpią z najróżniejszych powodów.

Sama droga krzyżowa w sensie artystycznym była bardzo piękna. Rzeczywiście była poruszająca. Piękno jest również elementem, który pomaga przeżyć spotkanie z Panem Bogiem.

Poruszające były słowa Ojca Świętego, który wezwał młodych ludzi, żeby byli znakiem nadziei, żeby nie uciekali od trudności, od krzyża, który niesie życie codzienne, ale także służba ubogim. Czyli, krótko mówiąc, że trzeba iść pod prąd, gdyby nie wiem, co się działo. Widziałam twarze młodych ludzi - to było wielkie przeżycie, bardzo konkretne. Nie możesz być chrześcijaninem, jeśli nie słyszysz drugiemu człowiekowi. Krótka piłka.

Przejazd spod krakowskiej kurii na Błonia to była szalona jazda tramwajem. Trochę ludziom niepełnosprawnym, na wózkach, niewidomym, głuchoniemym, dzieciom sparaliżowanym spotkanie z papieżem utrudniła chmara dziennikarzy, którzy zajęli jedną trzecią tramwaju i angażowali ten krótki czas. Mogę powiedzieć, jak ogromnie wszyscy czekali na ten przejazd, na spotkanie z papieżem.

W budynku Zakładów Komunikacji Krakowskiej, gdzie czekaliśmy, zostaliśmy przyjęci przez dyrektorkę i personel w sposób fantastycznie życzliwy. Wiem, jak przeżył to Artur - mój autystyczny, przybrany syn. Po prostu Artur do dzisiaj jest w szoku. Mimo swojego upośledzenia wie kto, to jest papież. To jest tak wielkie przeżycie dla Artura. Wiem - z rozmów ludzi, którzy tam byli - że zostanie to na lata. To wszystko trwało krótko.

Niestety, nie ci najsłabsi byli na pierwszym miejscu, tylko dziennikarze. Troszeczkę można by było zachować dyskrecję i pozwolić tym najsłabszym na dłuższe spotkanie z papieżem... Za: [InfoSAC](#)

S. CRISTINA SCUCCIA ZAŚPIEWAŁA DLA PIELGRZYMÓW

Śpiewająca zakonnica, zwyciężczyni programu "The Voice of Italy" - siostra Cristina Scuccia wystąpiła na placu Szczepańskim podczas Festiwalu Halleluya. Uczestnicy koncertu usłyszeli w jej wykonaniu utwory chrześcijańskie i pop, które wykonywała także podczas udziału w popularnym talent show.

Siostra Cristina Scuccia dwa lata temu wygrała znany talent show, w którym śpiewała utwory najbardziej znanych artystów. Po zwycięstwie w "The Voice of Italy" zyskała ogromną popularność w Internecie. Choć była krytykowana przez środowiska konserwatywne za udział w komercyjnym programie, siostry z jej zgromadzenia urszulanek wytrwale ją wspierały w muzycznej karierze.

Festiwal Halleluya organizowany przez wspólnotę Shalom z Brazylii odbył się w ramach Festiwalu Młodych. To wydarzenie artystyczne, które prezentowało kultury i artystów z różnych stron świata. Rozpoczął się w Brazylii 16 lat temu, a jego główną ideą jest nawoływanie wiernych do łączenia się w modlitwie poprzez taniec,

śpiew i zabawę. Shalom to katolicka wspólnota, do której należą kobiety i mężczyźni, reprezentujący różne środowiska. Można spotkać tam księży, misjonarzy czy rodziny.



Od wtorku na Placu Szczepańskim można było spotkać wielu pielgrzymów, którzy wraz z artystami zapraszali do modlitwy, także poprzez taniec i śpiew.

W ostatnich dniach na scenie Halleluya zagrali m. in.: Rex Band z Indii, Glorious i Hopen z Francji, Acts of Apostols czy Master Plan z Dubaju.
Za: www.deon.pl

Refleksja tygodnia

JEZUS PRAGNIE, ABY KOŚCIÓŁ SZEDŁ DO ŚWIATA

Homilia Ojca Świętego Franciszka wygłoszona do duchowieństwa i osób konsekrowanych w Sanktuarium Św. Jana Pawła II

Fragment Ewangelii, który wysłuchaliśmy (por. J 29, 19-31), mówi nam o miejscu, o uczniu i o księdze.

Miejszem jest to, gdzie przebywali uczniowie w wieczór Wielkanocny: o nim powiedziane jest jedynie, że drzwi były zamknięte (w. 19). Osiem dni później uczniowie przebywali jeszcze w tym domu, a drzwi nadal były zamknięte (w. 26). Jezus wchodzi do niego, staje pośrodku i przynosi swój pokój, Ducha Świętego i odpuszczenie grzechów: jednym słowem, miłosierdzie Boga. W tym zamkniętym miejscu silnie rozbrzmiewa zachęta, jaką Jezus kieruje do swoich uczniów: „Jak ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (w. 21).

Jezus posyła. Od samego początku pragnie On, aby Kościół wychodził, aby szedł do świata. Chce, aby to czynił tak, jak On sam tego dokonał, jak On został przez Ojca posłany na świat: nie jako potężny, ale w postaci sługi (por. Flp 2, 7), nie „aby Mu służyło, lecz żeby służyć” (Mk 10, 45) i nieść dobrą nowinę (por. Łk 4, 18); podobnie też ci, którzy do Niego należą, są posłani w każdym czasie. Uderzający kontrast: podczas gdy uczniowie zamykali drzwi ze strachu, Jezus posyła ich na misję; chce, aby otworzyli drzwi i wyszli szerzyć z mocą Ducha Świętego przebaczenie i pokój Boży.

To wezwanie skierowane jest także do nas. Jakże nie usłyszeć tu echa wielkiej zachęty świętego Jana Pawła II: „Otwórzcie drzwi!”? Jednak w naszym życiu kapłanów i osób konsekrowanych często może pojawić się pokusa, by ze strachu lub wygody pozostać trochę zamkniętymi w nas samych i w naszych środowiskach. Jezus jednak wskazuje drogę tylko w jednym kierunku: wyjść z naszych ograniczeń. To podróż bez biletu powrotnego. Chodzi o to, by dokonać wyjścia z naszego „ja”, aby stracić swoje życie dla Niego (por. Mk 8, 35), idąc drogą daru z samego siebie. Z drugiej strony, Jezus nie lubi dróg przemierzanych połowicznie, przymkniętych drzwi, podwójnego życia. Wymaga, by wyruszyć w drogę bez obciążenia, wyjść rezygnując ze swoich zabezpieczeń, mocni jedynie w Nim.

Innymi słowy, życie Jego najbliższych uczniów, do których grona jesteśmy powołani, składa się z konkretnej miłości, czyli służby i dyspozycyjności; jest to życie, gdzie nie ma przestrzeni zamkniętych i własności prywatnych, dla własnej wygody. Ten, kto postanowił upodobnić całe swoje życie do Jezusa, nie wybiera już swoich własnych miejsc, ale idzie tam, gdzie został posłany; gotów odpowiedzieć Temu, Który go wzywa, nie wybiera już nawet czasu dla siebie. Dom, w którym mieszka, nie należy do niego, ponieważ Kościół i świat są otwartymi miejscami jego misji. Jego skarbem jest wprowadzać Pana w środek życia, nie szukając innego skarbu dla siebie. W ten sposób unika sytuacji samozadowolenia, które postawiły by go w centrum, nie staje na chwiejnych postumentach potęg światowych, ani nie opiera się na wygodach, które osłabiają ewangelizację; nie marnuje czasu na planowaniu bezpiecznej i zasobnej przyszłości, aby uniknąć ryzyka stania się odizolowanym i

skrytym, zamkniętym w ciasnych murach egoizmu bez nadziei i radości. Zadowolony w Panu, nie zadowala się życiem przeciętnym, ale płonie pragnieniem świadczenia i dotarcia do innych; lubi ryzyko i wychodzi, nie ograniczony drogami już wytyczonymi, lecz otwarty i wierny trasom wskazanym przez Ducha Świętego: przeciwny wegetacji, uradowany z ewangelizacji.

Po drugie w dzisiejszej Ewangelii, pojawia się postać jedyne go ucznia nazwanego z imienia – Tomasza. W swoim wątpieniu i pragnieniu zrozumienia uczeń ten, również dość uparty, jest trochę do nas podobny i żyjemy do niego sympatię. Nie wiedząc o tym, sprawia nam wielki dar: przybliża nas do Boga, bo Bóg nie ukrywa się wobec tego, kto Go szuka. Jezus ukazuje jemu swoje chwalebne rany, każe mu dotknąć nieskończonej czułości Boga, żywych znaków tego, jak wiele wycierpiał z powodu miłości do ludzi.

Dla nas, uczniów, bardzo ważne jest umieszczenie naszego człowieczeństwa w kontakcie z ciałem Pana, czyli zaniesienie Mu z ufnością i pełną szczerością, aż do końca, tego czym jesteśmy. Jezus, jak powiedział siostrze Faustynie, ciesz się, gdy mówimy Mu o wszystkim, nie nuży się wydarzeniami naszego życia, które już zna, oczekuje, że będziemy się nimi dzielić, a nawet opisem naszych dni (por. Dzienniczek, 6.09.1937). W ten sposób poszukuje się Boga w takiej modlitwie, która byłaby przejrzysta i nie zapominała o wyznaniu i zawierzeniu bied, trudów i przeciwności. Serce Jezusa zdobywa się szczerym otwarciem, sercem, które potrafi rozpoznać i opłakiwać swoje słabości, z ufnością, że właśnie tam działać będzie Boże miłosierdzie. Czego Jezus od nas oczekuje? Pragnie On serc naprawdę konsekrowanych, które żyją przebaczeniem otrzymanym od Niego, aby je przelewać ze współczuciem na braci. Jezus poszukuje serc otwartych i delikatnych wobec słabych – w żadnym wypadku surowych; serc uległych i przejrzystych, które nie udają wobec tych, którzy mają w Kościele zadanie wskazywania drogi. Uczeń nie waha się stawiać sobie pytań, ma odwagę przeżywania wątpliwości i zanoszenia ich Panu, formatorom i przełożonym, bez kalkulacji i powściągliwości. Wierny uczeń dokonuje czujnego i nieustannego rozeznania, wiedząc, że serce trzeba wychowywać każdego dnia, począwszy od uczuć, aby uniknąć wszelkiej dwulicowości w postawach i w życiu.

Apostoł Tomasz, pod koniec swego żarliwego poszukiwania nie tylko uwierzył w zmartwychwstanie, ale znalazł w Jezusie cały sens swego życia, odnalazł w Nim swego Pana; powiedział Mu: „Pan mój i Bóg mój” (w. 28). Warto, abyśmy codziennie modlili się tymi wspaniałymi słowami, którymi możemy Mu powiedzieć: Jesteś moim jedynym dobrym, drogą mojego pielgrzymowania, sercem mojego życia, wszystkim.

W ostatnim wersie, który usłyszeliśmy, mowa jest o księdze: chodzi o Ewangelię, w której nie opisano wielu innych znaków dokonanych przez Jezusa (w. 30). Możemy zrozumieć, że po

wielkim znaku Jego miłosierdzia, nie trzeba było dodawać już innego. Istnieje jednak pewne wyzwanie, jest miejsce na znaki dokonane przez nas, którzy otrzymaliśmy Ducha miłości i jesteśmy powołani do szerzenia miłosierdzia. Można powiedzieć, że Ewangelia, żywa księga Bożego miłosierdzia, którą trzeba nieustannie czytać i odczytywać na nowo, ma wciąż na końcu białe karty: pozostaje księgą otwartą, do której pisania jesteśmy powołani – tym samym stylem, to znaczy wypełniając dzieła miłosierdzia. Pytam was: jak wyglądają karty księgi każdego z was? Czy są codziennie zapisywane? Czy są trochę zapisywane, a trochę nie? Czy może są puste? Niech nam w tym pomoże Matka Boża: Ona, która w pełni przyjęła Słowo Boże w życiu (por. Łk 8, 20-21), niech da nam łaskę bycia żyjącymi pisarzami Ewangelii; niech nasza Matka Miłosierdzia uczy nas troszczyć się konkretnie o rany Jezusa w naszych potrzebujących braciach i siostrach, zarówno bliskich jak i dalekich, chorego i migranta, ponieważ służąc cierpiącym odda-

jemy cześć ciału Chrystusa. Niech Maryja Panna pomaga nam poświęcać się aż do końca na rzecz dobra powierzonych nam wiernych i nieść brzemiona jedni drugich, jak prawdziwi bracia i siostry we wspólnocie Kościoła, naszej świętej Matki.

Drodzy bracia i siostry, każdy z nas nosi w głębi serca najbardziej osobistą kartę księgi miłosierdzia Boga: jest to historia naszego powołania, głos miłości, która pociągnęła i zmieniła nasze życie, prowadząc nas do porzucenia wszystkiego na Jego słowo i pójścia za Nim (por. Łk 5, 11). Ożywmy dziś z wdzięcznością pamięć o Jego wezwaniu, silniejszym niż jakikolwiek opór i trud. Kontynuując celebrację eucharystyczną, centrum naszego życia, dziękujmy Panu, bo wszedł w nasze zamknięte drzwi ze swoim miłosierdziem; bo, podobnie jak Tomasza, wezwał nas po imieniu; bo daje nam łaskę dalszego pisania Jego Ewangelii miłości.

Za: www.episkopat.pl

Inne Wiadomości

JARMARK ŚWIĘTEGO DOMINIKA W GDAŃSKU

Tegoroczny jarmark ku czci założyciela Zakonu Kaznodziejskiego potrwa od 30 lipca do 21 sierpnia. W sobotę po południu jego rozpoczęcie ogłosili prezydent Gdańska – Paweł Adamowicz i przeor gdańskich dominikanów – ojciec Maciej Okoński.

W niedzielę o godzinie 13 w kościele św. Mikołaja odprawiona została msza święta.

Bracia z gdańskiego klasztoru zapraszają wraz z Polską Filharmonią Bałtycką na koncerty organowe do swojego kościoła, które są jedną z imprez towarzyszących imprezie. Muzyki organowej w bazylice św. Mikołaja będzie można posłuchać w niedzielę: 31 lipca, 7 i 14 sierpnia oraz w poniedziałki: 1 i 8 sierpnia.

Przez trzy tygodnie jarmarku będzie można także zwiedzać dominikańską bazylikę. Zwiedzających Bracia będą oprowadzać od

poniedziałku do piątku o godzinie: 9, 10.15, 14 i 16, a w soboty o 9 i 10.15.



Znajdujący się na gdańskiej Starówce klasztor dominikanów jest jednym z najstarszych w Polsce. Bracia Zakonu Kaznodziejskiego przybyli tutaj w 1227

roku. Wcześniej powstały klasztory w Krakowie – w 1223 roku i we Wrocławiu – w 1226 roku.

Jarmark Świętego Dominika sięga korzeniami 1260 roku, gdy papież Aleksander IV nadał gdańskiemu klasztorowi dominikanów przywilej udzielania odpustu z okazji przypadającego 8 sierpnia dnia św. Dominika Guzmána. Z uroczystościami odpustowymi związane jarmark handlowy, którego tradycja przetrwała do czasów obecnych.

Jarmark Dominikański to jedna z największych w Europie imprez handlowo-rozrywkowych. Rok temu odwiedziło ją sześć milionów osób.

Za: www.dominikanie.pl

PEREGRYNACJA RELIKWII ŚW. MAKSYMILIANA KOLBE W USA

Franciszkanie z prowincji Matki Bożej Anielskiej w Stanach Zjednoczonych z okazji 75 rocznicy męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz, zorganizowali największą peregrynację relikwii Męczennika Miłości po ziemi amerykańskiej.

Peregrynacja relikwii św. Maksymiliana rozpoczęła się 15 stycznia, a zakończy się w dniu jego męczeńskiej śmierci 14 sierpnia 2016. W tym czasie relikwie św. Maksymiliana odwiedzą 38 kościołów franciszkańskich położonych wzdłuż wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych i Kanady.

W lipcu trwało nawiedzenie relikwii Świętego Męczennika we franciszkańskich kościołach w Nowym Jorku, w których posługują polscy franciszkanie z prowincji krakowskiej i warszawskiej. W dniach 15 – 17 lipca św. Maksymilian odwiedził parafię św. Wojciecha – najstarszą polską parafię na nowojorskim Queensie, w której franciszkanie posługują od 120 lat, następnie Misję San Damiano na Greenpoincie i w dniach 22 – 24 lipca parafię Przenajświętszej Trójcy w dzielnicy Williamsburg na Brooklynie.

Peregrynacyjny srebrno-brązowy relikwiarz jest jednym z czterech, które powstały w 1971 roku, 11 lat przed jego kanonizacją. Zawiera włosy z brody o. Maksymiliana, które zostały zachowane przez brata fryzjera z Niepokalanowa. Podstawa relikwiarza przypomina w zarysach Polskę i jest pokryta cierniami, które symbolizują okupację kraju przez III Rzeszę Niemiecką, skąd „wyrastają lilia czystości i tulipan męczeństwa – symbole miłości większej niż nienawiść”. Franciszkański sznur symbolizujący powołanie i śluby zakonne:

czystości, ubóstwa i posłuszeństwa o. Maksymiliana, otacza szklaną kapsułę, w której znajdują się relikwie.

Nawiedzenie relikwii św. Maksymiliana w Nowym Jorku było bardzo inspirujące dla wielu naszych parafian i gości, którzy w tych dniach tłumnie przybywali z wielu innych nowojorskich parafii do fran-

ciszkańskich kościołów, z tego konkretnego powodu – aby modlić się przez wstawiennictwo polskiego Męczennika Miłości z Auschwitz i przy jego relikwiach o. Stanisław Czerwonka New York

Za: www.franciszkanie.pl

ODPUST NA GÓRZE ŚW. ANNY

W niedzielę 24 lipca na Górze św. Anny w Międzynarodowym Sanktuarium św. Anny Matki NMP odbył się odpust. Tradycyjnie od samego rana przychodziły piesze pielgrzymki witane przez kustosa sanktuarium w bazylice.

W tym roku pieszo przyszły 23 parafię. Odpust św. Anny jest jedynym dniem w roku kiedy cudowna figura św. Anny wynoszona jest poza bazylikę. Sumę odpustową

w Grocie Lurdzkiej odprawił bp Rudolf Pierskała, który w homilii podkreślił rolę św. Anny jako matki, wychowawczynie i Babcie.



Odpustowi św. Anny towarzyszy chór bazyliki i orkiestra dęta składająca się z muzykantów różnych parafii. Po Mszy św. procesja z cudowną figurą ruszyła w kierunku bazyliki. Św. Anna po wyjęciu z feretronu wrócił Anna swojej miejsce. Odpust zakończono uroczystymi nieszporemami w Grocie Lurdzkiej.

Na Górę św. Anny przybyło około 18 tysięcy pielgrzymów. OBK

BP PINDEL ZEZNAWAŁ W PROCESIE KARMELITY

Etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego o. Rudolfa Warzecha z klasztoru karmelitów bosych w Wadowicach, nazywanego „siewcą Bożego Miłosierdzia”, zbliża się do końca.

W ramach zbierania dowodów świętości życia sługi Bożego z zeznań naocznych świadków trybunał kościelny przesłuchał 26 lipca ordynariusza diecezji bielsko-żywieckiej, biskupa Romana Pindla, który znał sługę Bożego od swojego dzieciństwa.



Proces beatyfikacyjny słu. Bożego o. Rudolfa trwa w archidiecezji krakowskiej od 11 stycznia 2011 r. Postulator w procesie beatyfikacyjnym o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD zwrócił uwagę, że dobiega końca zbieranie dowodów świętości życia Sługi Bożego z zeznań naocznych świadków. „Są wśród nich osoby świeckie, współpracownicy zakonni o. Rudolfa, są osoby konsekrowane, kapłani i biskupi” – zaznaczył.

26 lipca odbyło się przesłuchanie przez trybunał kościelny bp. Romana Pindla, który znał Sługę Bożego od swojego dzieciństwa. „Wszak jest wadowiczaninem i jego dom rodzinny znajduje się nieopodal klasztoru. Był nadto ministrem w kościele karmelitańskim” – zaznaczył zakonnik i przypomniał, że biskup tuż po swej nominacji biskupiej z 16 listopada 2013 r. wyznał, że o. Rudolf wywarł duży wpływ na kształtowanie jego kapłańskiego powołania. Zeznania biskupa uczynione przed trybunałem objęte są tajemnicą procesową.

Po oficjalnym akcie urzędowym miało miejsce krótkie spotkanie wspomnieniowe, w którym uczestniczył także przeor wadowickiego klasztoru, o. Grzegorz Irzyk OCD. Biskup pogratulował karmelitom ich licznych kandydatów na ołtarze. Rozmawiano m.in. o służebnicę Bożej Kunegundzie Siwiec OCDS ze Stryszawy, o czarneńskim męczenniku Franciszku Powiertowskim OCD i o karmelitance bosej Teresie Marchockiej.

Na pożegnanie biskup, jako ordynariusz diecezji, na terenie której znajduje się były niemiecki obóz zagłady w Oświęcimiu, został przez postulatora obdarowany relikwiami „ex indumentis” – czyli z ubrania – św. Edyty Stein – Teresy Benedykty od Krzyża, karmelitanki bosej, męczennicy z niemieckiego obozu KL Auschwitz-Birkenau, oraz jej medalem. Relikwia opatrzona jest dokumentem autentyczności przez Postulację Generalną Zakonu z Rzymu. W przypadku tej świętej to relikwia I stopnia, gdyż doczesne szczątki karmelitanki zostały w obozie spalone i rozproszone przez Niemców.

Rudolf Warzecha (1919-1999), rodem z Bachowic k. Wadowic, po ukończeniu niższego seminarium na wadowickiej, karmelitańskiej „Górze”, został kapłanem karmelitańskim. Dał się poznać jako gorliwy duszpasterz dzieci, młodzieży, a także wychowawca zakonny, opiekun chorych, spowiednik i kierownik duchowy, apostoł szkaplerza karmelitańskiego, krzewiciel kultu św. Józefa i św. Rafała Kalinowskiego. Za: KAI

CROCE SAN DAMIANO WRACA NA DAWNE MIEJSCE

15 czerwca 2016 roku prawdziwa ikona najbardziej rozpowszechnionego na świecie krzyża została zabrana z miejsca, w którym znajduje się od blisko 750 lat, to jest z kaplicy krzyża w bazylice św. Klary w Asyżu i umieszczona na ołtarzu w kościele św. Damiana, gdzie prawdopodobnie znajdowała się w czasach Franciszka i Klary z Asyżu.

O takiej okazji bracia marzyli przez ostatnie 750 lat, a która stała się faktem dzięki staraniom wspólnoty z San Damiano oraz klarysek z bazyliki św. Klary. Do 19 czerwca bracia i wszyscy wierni mieli możliwość, by własnymi oczyma kontemplować piękno i wspaniałość prawdziwej ikony.

Za: www.prowincja.panewniki.pl



Krzyż z San Damiano jest jednym z serii krzyży-ikon, które powstawały w XII wieku na terenie Umbrii. Nazwisko autora nie jest znane. Przyjmuje się, iż krzyż ten powstał około 1100. Celem pisania takich ikon był wykład teologii przedstawianego wydarzenia oraz pobudzenie do gorliwszej wiary. Ikona utrzymana jest w stylu bizantyjskim, który był bardzo popularny w Umbrii w czasach poprzedzających sztukę Cimabue i Giotto.

Krzyż znajdował się pierwotnie w małym Kościele św. Damiana pod Asyżem. Do świątyni tej przychodził na prywatne modlitwy Francesco Bernardone - przyszły św. Franciszek z Asyżu. W 1206 miał z niego przemówić do Biedaczyny sam Zbawiciel, nakazując: "Franciszku, idź i napraw mój Kościół". Wezwanie to zostało najpierw rozumiane jako nakaz odbudowy rzeczywistych budowli kościelnych, m.in. kaplicy Porcunkuli pod Asyżem. Stopniowo nawrócenie zapoczątkowało drogę pokuty i głoszenia Ewangelii. Tak narodzić się miał zakon franciszkański - zakon naśladowców Jezusa na sposób Franciszka

W klasztorze przy kościele San Damiano mieszkały klaryski, które opiekowały się również ikoną krzyża. Przeniosły się one do nowego monasteru obok Bazyliki św. Klary w 1257. Mniszki zabrały ze sobą oryginalną ikonę Krzyża z San Damiano. Za: Wikipedia

OBLACKA NINIWA TEAM NIE POZOSTAJE NA KANAPIE

Gdy papież Franciszek w ostatnich godzinach swojej obecności w Polsce mówił o potrzebie ruszenia się młodych ludzi z miejsc, niektórzy potraktowali te słowa bardzo poważnie.

W poniedziałek 1 sierpnia grupa 38 rowe-rzystów odważnie wyruszyła w daleką podróż. Start tego maratonu miał miejsce w Kokotku, na Śląsku. Tradycyjnie wydarzenie pożegnalne rozpoczęła Msza św. o godz. 5:00. W Eucharystii uczestniczyło ośmiu kapłanów, w tym o. Antoni Bochm OMI – prowincjał misjonarzy oblatów, zaś przewodniczył ks. bp senior Jan Wiczorek. W swojej homilii nie mógł nie nawiązać do słów papieża Franciszka. Wspomniał też nawiązując do przesłania wyprawy, że „miarą miłości jest miłość bez miary” i takiej postawy życzył uczestnikom. Przez najbliższe osiem tygodni uczestnicy „Misji JuT – Ostatnie Okrążenie” przejadą około 8 tys. kilometrów.

Styl wypraw NINIWA Team znany jest już dobrze w kolarskim świecie. Bez samochodu technicznego, z pełnym bagażem, bez zaplanowanych noclegów i minimum 150 km dziennie. Organizatorzy, misjonarze oblaci i Stowarzyszenie Młodzieżowe NINIWA, w tym roku jednak zaskakują. Ma to być już ostatnia tego typu wyprawa.

Wstępny plan podróży do starotestamentowej Niniwy nie mógł zostać zrealizowany z powodu wojny w Iraku, jednak pętla prowadząca przez 15 krajów może być równie wymagająca fizycznie, a i wątków społeczno-politycznych tu nie zabraknie. Podróż przez rozdartą wojną Ukrainę, naznaczone niepokojem obszary Gruzji,

niestabilne tereny wschodniej Turcji, czy wymieszane etnicznie Bałkany dostarczą niejednej okazji, by nieść ludziom świadectwo Bożego Miłosierdzia.



– Choć nie wiedzieliśmy co powie dwa dni temu w Brzegach papież Franciszek, już od miesiąca planowaliśmy tę wyprawę – mówi w dzień pożegnania o. Tomasz Maniura OMI, kierownik wyprawy. – Nie chcemy być tym kanapowym pokoleniem, przed którym przestrzegał papież. Wiemy dobrze, że trzeba wstać i nieść swój entuzjazm i świadectwo wiary na cały świat. My robimy to na rowerach i wydaje mi się, że papieżowi ta forma przypadłaby do gustu – uśmiecha się o. Tomasz.

Rowerzyści powrócą do Kokotki 25 września. Przez ten czas codziennie można śledzić ich poczynania na stronie www.niniwateam.pl. W tym roku po raz pierwszy także w języku angielskim!

Za:

www.oblaci.pl

Zapowiedzi wydarzeń

LIST GENERALÓW FRANCISZKAŃSKICH PRZED WIZYTĄ FRANCISZKA W PORCJUNKULI

We wtorek 2 sierpnia papież Franciszek udaje się z kilkugodzinną pielgrzymką do Porcjunkuli – kościoła pod Asyżem, odbudowanego własnoręcznie przez św. Franciszka z Asyżu, by wspólnie z rodziną franciszkańską obchodzić 750-lecie ustanowienia sławnego odpustu Porcjunkuli. Z tej okazji przełożeni generalni Rodziny Franciszkańskiej skierowali specjalny list. Oto jego treść:

W 2016 roku zbiegają się dwa wydarzenia: rocznica zwyczajowej daty uzyskania odpustu Porcjunkuli, którego chciał Franciszek, „aby wszystkich wysłać do nieba” oraz Jubileusz Miłosierdzia, którego chciał Papież o imieniu Franciszek.

Pozostawiając historykom pogłębianie ich badań nad odpustem Porcjunkuli, chcemy skorzystać z okazji spowodowanej tą zbieżnością dat, która daje nam możliwość zgłębienia tematu miłosierdzia i przebaczenia w relacji do naszej franciszkańskiej tradycji duchowej.

Miłosierdzie to słowo drogie świętemu Franciszkowi, który posługuje się nim często w swoich Pismach, i który korzysta a niego w równy sposób w dwóch kierunkach, które odsyłają do działania Boga miłosiernego i do naszego postępowania z miłosierdziem względem braci. Przywołuje to na pamięć ewangeliczne zdanie, które Papież zaproponował jako „motto” obecnego roku jubileuszowego: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). Miłosierdzie, które możemy okazywać w naszych relacjach z innymi jest ściśle związane z miłosierdziem, które Bóg ma wobec nas: miłość Boga jest niewyczerpalnym naczyniem, z którego możemy czerpać miłosierdzie, by go „używać” względem bliźniego. Wszyscy wiemy, że jesteśmy w stanie kochać w takiej mierze, w jakiej odkrywamy, że jesteśmy kochani przez Tego, który jest źródłem wszelkiego dobra. To, co zazwyczaj mówimy o miłości, jest równie prawdziwe w przypadku tej szczególnej formy miłosierdzia, jaką jest przebaczenie. Przepowiedź, którą opowiada Jezus, aby odpowiedzieć Piotrowi na pytanie „ile razy mam przebaczać?” potępia zachowanie sługi, który nie darował małego długu swojemu towarzyszkowi, po tym jak jego pan darował mu wielki dług. Także w tym przypadku powodem przebaczenia innym

jest to, że my sami doświadczyliśmy przebaczenia ze strony Boga, jak to stwierdzamy w Ojciec nasz mówiąc „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Owo „jako”, bardziej niż na jednakowość, wskazuje na głęboką motywację w przebaczeniu innym: z pewnością, że Bóg przebacza mi, rodzi się potrzeba przebaczenia „jak” czyni to On. To inny sposób powiedzenia, że mamy być miłosierni, „jak” miłosierny jest Ojciec niebieski.

Jeśli to wszystko jest prawdą, odkrywamy że zostaje nam wskazana droga stawania się bardziej miłosiernymi: wzrastanie w naszej świadomości, że my sami jesteśmy umiłowani przez Boga. Chodzi o tę relację pomiędzy darem otrzymanym od Boga i darem ofiarowanym braciom, która jest tak charakterystyczna dla franciszkańskiego duchowego doświadczenia. W mierze w jakiej my, jak Franciszek, odkrywamy, że Bóg „jest dobrem, wszelkim dobrem, całym dobrem i że tylko On jest dobry”, wzrasta w nas potrzeba odpowiedzi na to dobro, które otrzymujemy, ofiarowując dobro, do którego jesteśmy zdolni.



A ponieważ dla stania się bardziej świadomym miłości, jaką Bóg ma w stosunku do mnie muszę zatrzymać się na chwilę i pomyśleć, zdajemy sobie sprawę, że po raz kolejny jesteśmy zachęceni do kulturowania ducha modlitwy i pobożności, do połączenia kontemplacji i działania, jeśli chcemy odnaleźć prawdziwe źródło naszego zaangażowania i naszej

miłości ku bliźnim, dla odnalezienia siły i energii w oddawaniu całego naszego życia braciom i dla tworzenia wokół siebie pokoju i pojednania, które są owocami kontemplowanej miłości.

Swoją prośbą skierowaną do Papieża o uzyskanie nadzwyczajnego odpustu dla małego kościółka Porcjunkuli Franciszek wymyślił nowy sposób celebrowania nadmiaru przebaczenia i miłosierdzia wobec nas ze strony Boga. Możemy podjąć i zgłębić piękną definicję odpustu, którą podarował nam Papież w *Misericordiae vultus*, stwierdzając, że „staje się ono odpustem Ojca, który poprzez Kościół — Oblubienicę Chrystusa — dociera do grzesznika, któremu udzielił już przebaczenia, i uwalnia go od wszelkich pozostałości skutków grzechu, pozwalając mu działać z miłością oraz wzrastać w miłości, zamiast ponownie popaść w grzech” (22). Za każdym razem, gdy otrzymujemy ten nadzwyczajny odpust Ojca przez posługę Kościoła, także my doświadczamy nadmiaru miłosierdzia nad nami, by stawać się zdolnymi do miłosierdzia i do pojednania względem innych, w konkretnych życiowych sytuacjach.

Franciszek pokazuje nam wspaniałe przykłady tej twórczej zdolności promowania pokoju i pojednania. Pomyślimy choćby o epizodzie z ostatnich lat jego życia, kiedy to nakazał odśpiewać swoją Pieśń słoneczną dodając w niej zwrotkę o pojednaniu, i w ten sposób doprowadził do zgody między burmistrzem i biskupem Asyża. Dawny biograf na początku tego opowiadania przypomina nam, co Franciszek powiedział do swoich towarzyszy: „Wielki to wstyd dla was, sług Bożych, że biskup i burmistrz tak się nawzajem nienawidzą, a nikt nie zabiega o ich pokój i zgodę” (ZA 84). Franciszek nie uważa, że jest to sprawa, która go nie dotyczy i odczuwa wstyd z powodu faktu, że nikt nie podejmuje wysiłków, by przywrócić pokój. Pytam się siebie: ile wstydu odczuwamy my z powodu tego, że nikt nie angażuje się w uzdrowienie konfliktów naszych czasów? Ilu z nas czuje się odpowiedzialnymi, jak Franciszek, za przywracanie pokoju i pojednania, przede wszystkim w naszych własnych wspólnotach, kiedy istnieją w nich podziały, jak również w sporach politycznych, religijnych, ekonomicznych, społecznych naszych czasów?

Takie zaangażowanie, tak aktywne i wojownicze, rodzi się z głębi kontemplacji miłości Boga do mnie. Właśnie dlatego, że czuję się osobiście dotknięty odpustem Ojca, rodzi się we mnie siła, odwaga, wspaniałe „szaleństwo” interwencji, jakimi może posługiwać się ubogi, zakochany w Bogu: śpiewem, a nie uroczystym przemówieniem, ani tym bardziej siłą. Franciszek, w swojej inteligentnej prostocie nie przywołał biskupa i burmistrza, by szukać sposobu rozwiązania ich konfliktu. Franciszek wie dobrze, że to nie jego droga: zaprasza ich natomiast do wysłuchania pieśni, ponieważ tylko kierując wzrok ku górze, ku piękności Boga, na skrzydłach muzyki, obydwaj skłóceni będą mogli odnaleźć wyższe racje dla osiągnięcia zgody.

My, franciszkanie, w świecie współczesnym, prawdopodobnie nie często jesteśmy wzywani do stawiania czoła i rozwiązywania zawiłych problemów świata w oparciu o rozwiązania techniczne lub poprzez wchodzenie w sedno trudnych konfliktów, nierzadko nas przerastających: jesteśmy jednak wzywani do znalezienia dróg dla pobudzenia ludzi do pojednania i do pokoju, dotykając ich serc świadectwem minoritas, prostoty, piękna i śpiewu, prawdy relacji braterskich i bezpośrednich, które

ukierunkowują do tego, co istotne, które pozwalają zrozumieć dzisiejszym ludziom, jak wówczas w Asyżu burmistrzowi i biskupowi, że warto żyć w pokoju, relatywizując konkretne problemy i wybierając drogę przebaczenia.



Mówiąc o odpuszczeniu i miłosierdziu, wyszliśmy od spojrzenia na odpust Ojca i na jego miłosierdzie względem nas i doszliśmy do mówienia o interwencji w sytuacjach konfliktowych w dzisiejszym świecie. Można by też podążać w odwrotnym kierunku: zacząć od mówienia o przebaczeniu i pojednaniu z braćmi, aby dojść do mówienia o miłosierdziu Boga, jak czyni to Franciszek w swoim Testamencie. Istotne jest byśmy tych dwóch elementów nie rozdzielali, ponieważ Jezus w Ewangelii

uczy nas, że pierwsze przykazanie mówi jednocześnie o miłości Boga i bliźniego, i że nie mogą być one rozdzielone.

Niech obecny jubileusz pomoże nam doświadczyć uzdrawiającego wstydu, z powodu tego, że nikt nie wydaje się troszczyć o wprowadzanie pokoju i zgody w sytuacjach konfliktowych, w których żyjemy i niech pozwoli nam wzrastać w kreatywnej zdolności znajdowania nowych manier śpiewania pieśni zrozumiałej przez mężczyzn i kobiety naszych czasów. Niech nasze życie będzie tą pieśnią, która w miarę tego, jak jest żyjącą chwałą tego Boga, od którego pochodzi każda miłość, stanie się skuteczną prowokacją dla budowania pokoju i pojednania.

Konferencja Rodziny Franciszkańskiej:

fr. Michael Anthony Perry,

Minister generalny OFM

fr. Marco Tasca,

Minister generalny OFMConv

fr. Mauro Jöhri, Minister generalny OFMCap

fr. Nicholas Polichnowski,

Minister generalny TOR

Tibor Kauser, Minister generalny FZŚ

S. Deborah Lockwood,

Ministra generalna OSF

Rzym, 23 lipca 2016, święto św. Brygidy,
patronki Europy Za: www.ofmconv.net

Odeszli do Pana

ŚP. O. ANDRZEJ POLASIK (1948-2016) SJ

31 lipca, w uroczystość św. Ignacego Loyoli, zmarł w Warszawie śp. ojciec Andrzej Polasik SJ (1948-2016). W zakonie od 1971 r., studia odbył w Krakowie i Warszawie. Święcenia prezbiteratu przyjął w 1979 r., uroczystą profesję zakonną złożył w 1982 r. Ojciec Andrzej Polasik urodził się 9 marca 1948 roku w Koronowie. Do zakonu zgłosił się po ukończeniu szkoły średniej i po dwóch latach studiów budowlanych w Bydgoszczy.

Nowicjat rozpoczął w roku 1971 w Kaliszu. Następnie studiował filozofię w Krakowie i teologię w Warszawie. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1979 w Warszawie, przez posługę biskupa Bronisława Dąbrowskiego. Zaraz po święceniach pomagał w formacji jako socjusz magistra nowicjatu i kontynuował studia teologiczne na Akademii Teologii Katolickiej. W latach 1980-1981 odbywał III probację w Gallarate we Włoszech. Po powrocie został skierowany do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie pełnił funkcję Vice-superiora i był Promotorem ds. powołań w Prowincji.

Profesję 4 ślubów złożył w roku 1982. W latach 1982-1984 pełnił posługę Superiora w Piotrkowie Trybunalskim, a w latach 1984-1987 w Radomiu.



W 1987 roku został skierowany do Lublina gdzie do 1990 r. pracował w Duszpasterstwie Akademickim KUL. W latach 1990-

1993 uczył katechezy i pomagał w parafii Świętego Krzyża w Gdańsku – Wrzeszczu. W roku 1993 został mianowany kapelanem szpitala przy ul. Chocimskiej w Warszawie i pomagał w parafii św. Szczepana. W latach 1997-2003 pracował w parafii Najświętszego Imienia Jezus w Łodzi. Od 2003 został skierowany do Lublina, do wspólnoty przy ul. Królewskiej i tam pomagał przy kościele, dużo spowiadał, rozwijał kult Miłosierdzia Bożego oraz posługiwał w grupach i wspólnotach formacyjnych, spotykających się przy kościele pw. św. Piotra Apostoła. W grudniu 2015 roku został skierowany ze względu na pogarszający się stan zdrowia do Warszawy, do kolegium przy ul. Rakowieckiej i na miarę sił pomagał przy Sanktuarium św. Andrzeja Boboli.

Zmarł 31 lipca 2016 r. w szpitalu w Warszawie. Odszedł do Pana w 69. roku życia, 45. powołania zakonnego i 37. kapłaństwa. Pogrzeb odbędzie się 4 sierpnia w Warszawie. Niech odpoczywa z Chrystusem Zmartwychwstałym. Leszek Mądryk SJ
Za: www.jezuici.pl

ŚP. KS. EDWARD SOSKA (1955-2016) TChr

Z nadzieją Zmartwychwstania w Chrystusie informujemy, że dnia 1 sierpnia 2016 r., w Godzinie Miłosierdzia, w szpitalu w Manchester odszedł do Pana śp. ks. Edward SOSKA SChr, wieloletni duszpasterz Polaków na Wyspach Brytyjskich.

Szczegóły dotyczące pogrzebu zostaną podane po ustaleniu.

Ks. Edward Soska SChr, ur. 31 października 1955 r. w Chojnie. Do Towarzystwa Chrystusowego wstąpił 20 października 1975 r. Kanoniczny nowicjat rozpoczął 27 października 1975 r. w Kiekrzu. Pierwszą profesję zakonną złożył 17 października 1976 r., zaś dozgonną 17 kwietnia 1981 r. w Poznaniu. Dnia 25 maja 1982 r. w Archikatedrze w Poznaniu przyjął święcenia kapłańskie z rąk Ks. Abpa Emmanuele Clarizio.



Po przyjęciu święceń pełnił posługę jako wikariusz w Parafii pw. św. Piotra i Pawła w Ziębicach (1982-1983), socjusz magistra

nowicjatu w Kiekrzu (1983-1984), wikariusz w Parafii pw. św. Stanisława BM w Szczecinie Kłęskowie (1984-1986). Od 1986 r. był duszpasterzem Polaków na Wyspach Brytyjskich: Manchester, Penrhos, Rochdale, Oldham, Northwich, Liverpool, Warrington. Z charakterystyczną pogodą ducha przechodził przez doświadczenie choroby i konieczność dokonania transplantacji serca w 1998 r. Także po przeszczepie serca z oddaniem i poświęceniem pracował w ośrodkach polskiego duszpasterstwa w Anglii. Od 2013 r. był kapelanem Domu Polskiego w Manchester.

Zmarł w Godzinie Miłosierdzia 1 sierpnia 2016 r. w szpitalu w Manchester. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

Za: www.chrystusowcy.pl

ŚP. O. WARZYNIEC STACH (1945-2016) OFM

W niedzielę rano 24 lipca 2016 r. zmarł nagle w szpitalu w Chełmie Lubelskim śp. o. Wawrzyniec Stach OFM. Przeżył 71 lat, w tym 54 lata w zakonie, 45 lat w kapłaństwie. Ojciec Wawrzyniec Adolf Stach OFM, s. Andrzeja i Katarzyny z d. Prządo, urodził się 2 stycznia 1945 roku w Zedermanie (powiat olkuski, diecezja sosnowiecka). Do Zakonu Braci Mniejszych wstąpił 4 sierpnia 1962 r. w Przemyślu, tamże złożył pierwsze śluby zakonne 15 sierpnia 1963 r., zaś profesję uroczystą 4 października 1969 r. w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa Albina Małysiaka w dniu 19 czerwca 1971 r. w Krakowie. W latach 1965 – 1971 studiował filozofię i teologię w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy w Krakowie.

Pełnił posługę duszpasterską jako gwardian, wikariusz i ekonom domu, wikariusz parafii, kapelan szpitala oraz spowiednik i katecheta w klasztorach: w Koninie, Krakowie – Azorach, Kazimierzu Dolnym, Pińczowie, Chełmie, Bieczu, Kętach i Brzezinach. Od 2002 r. należał do naszej Wspólnoty Braterskiej w Brzezinach.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w środę 28 lipca o godz. 11.00 w kościele

klasztornym pw. św. Franciszka z Asyżu w Brzezinach. Mszę św. pogrzebową koncelebrowało 21 księży, przewodniczył Minister Prowincjalny o. Rufin Maryjka OFM.



Kazanie pogrzebowe wygłosił gwardian miejscowej Wspólnoty o. Konstanty Ciaranek OFM.

Ojciec Prowincjał odprawił obrzęd ostatniego pożegnania Zmarłego. W ceremoniach pogrzebowych uczestniczyli: najbliższa rodzina śp. o. Wawrzyńca, współbracia z klasztorów naszej Prowincji, kapłani z dekanatu brzezińskiego na czele z ks. kanonikiem Markiem Balcerakiem, proboszczem rodzinnej parafii Zmarłego, siostry Barnardynki z Brzezin, pracownicy Szpitala Powiatowego w Brzezinach, przedstawiciele władz samorządowych miasta oraz licznie zgromadzeni wierni.

Przed rozpoczęciem Mszy św. Franciszkański Zakon Świeckich odmówił Koronkę do Bożego Miłosierdzia, a Żywy Różaniec poprowadził modlitwę różańcową za Zmarłego.

Po Mszy św. ciało śp. o. Wawrzyńca zostało odprowadzone przez gwardiana o. Konstantego Ciaranka OFM i złożone w grobowcu franciszkańskim na cmentarzu w Brzezinach.

Polecajmy Panu Bogu w naszych modlitwach śp. o. Wawrzyńca. R. I. P.

Za: www.ofm.krakow.pl